



Miesiąc Drugi

***Błogosławieni, którzy się smucą,
albowiem oni będą pocieszeni.***

Wprowadzenie:

Każdego miesiąca roku formacyjnego otrzymasz propozycję medytacji lub tekstu do rozważenia na osobistej modlitwie. Będzie ona dotyczyła błogosławieństwa, którego dotyczy dany miesiąc. Wybierz odpowiedni, spokojny czas i miejsce. Nigdzie się nie śpiesz. W błogosławieństwach poznajemy samego Jezusa. Droga błogosławieństw jest drogą naśladowania Jezusa. By uczynić błogosławieństwo własnym potrzebujemy zarówno je zrozumieć (konferencja), jak też w nim się z Jezusem spotkać (modlitwa).

Rozważanie:

*Ale Ja go ulecę i pocieszę,
i obdarzę pociechami jego samego
i pogrążonych z nim w smutku,
wywołując na wargi ich dziękczynienie:
Pokój! Pokój dalekim i bliskim! –
mówi Pan – Ja go ulecę.*

Iz 57, 18-19

W tym miesiącu tematem rozważań jest błogosławieństwo: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.”

Przeczytaj kilka razy powyższy fragment z księgi Izajasza. Skup się na tych słowach, wersetach, które w jakiś sposób Cię poruszają, budzą emocje. Zapytaj siebie, dlaczego akurat te słowa nie są Ci obojętne.

„Ale Ja go ulecę i pocieszę, i obdarzę pociechami jego samego i pogrążonych z nim w smutku, wywołując na wargi ich dziękczynienie”

Na pierwszy rzut oka sformułowanie „Błogosławieni, którzy się smucą” wydaje się być oksymoronem. Pozornie jest nielogiczne i pełne sprzeczności. Smutek sam w sobie jest stanem nieprzyjemnym, jest pewnego rodzaju cierpieniem, łatwo więc byłoby stwierdzić, że nie ma w nim żadnego dobra, żadnego błogosławieństwa. Objawia się tu niesamowite działanie Boga, który z przygnębienia, ze skutków grzechu jest w stanie wyciągnąć ogromne dobro, „*dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego*” (Łk 1, 37). Przychodzi On z darem pocieszenia, darem nadziei i podnosi nas na duchu. Aby móc przyjąć w pełni to pocieszenie trzeba najpierw stanąć w prawdzie o samym sobie i podjąć podstawowe rozeznanie, co jest powodem mojego przygnębienia? Spróbujmy wyodrębnić dwa rodzaje smutku.

1. *„Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń.”*

1 P 1, 6

Jednym z powodów dotykającego nas smutku mogą być niczym niezawinione, trudne wydarzenia dziejące się wokół nas, dotykające nas samych lub naszych bliskich, przyjaciół czy nawet osoby nam nieznane, których los nie jest nam obojętny. Wpływa to z troski i wrażliwości na sprawy drugiego człowieka, a także często poczucia niesprawiedliwości, która się wydarza. W tym wypadku pojawiający się w nas smutek informuje nas o tym, że mnie lub komuś innemu została wyrządzona jakaś krzywda.

2. *„Pan zapytał Kaina: «Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować».”*

Rdz 4, 6-7

Pojawiające się w nas przygnębienie może być także skutkiem grzechu, którego się dopuściliśmy. Duch Święty działając w naszych sercach zaprasza nas do stanięcia w prawdzie i szczerzej skruchy, aby sytuacja, która niesie duchową śmierć, przy Jego łasce na nowo nas zrodziła. W tym przypadku decyzja zależy od nas czy pozwolimy sobie pomóc i z Bożą łaską powstaniemy z grzechu, jak św. Piotr, czy jak Judasz potępimy samych siebie i odetniemy sami sobie drogę powrotu do Boga. Paraklet, czyli Pocieszyciel, przychodzi do nas w każdym stanie, ale trwając w grzechu jesteśmy bardziej zamknięci na jego łaskę.

Bardzo ważny jest moment rozeznania przyczyny pojawiającego się smutku. Ukierunkowuje on nasze kolejne działania. Zarówno gdy smutek jest niezawiniony, jak i wtedy gdy wynika z popełnionych przez nas grzechów, Bóg wychodzi do nas ze swoją łaską. Podnosi na duchu, umacnia, rozpala nadzieję, a kiedy trzeba stanowczo i z miłością pokazuje przyczynę smutku, wzywa do nawrócenia. Smutek, którego owocem jest przyznanie się do popełnionego błędu, skrucha i pragnienie poprawy jest ogromnym błogosławieństwem.

„Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu”

1 P 1, 6-7

Przyjrzyj się tym momentom z życia, w których najmocniej odczułeś smutek. Spróbuj sobie przypomnieć okoliczności. Jaka była jego przyczyna? Jak przeżyłeś ten stan przygnębienia? Czy wszedłeś w samopotępienie, czy przylgnąłeś jeszcze bardziej do Jezusa?

Bardzo ważne jest ukierunkowanie na „*cel naszej wiary – zbawienie dusz*” (1 P 1, 9). Z tej perspektywy łatwiej zobaczyć kolejne kroki jakie, przy pomocy łaski Bożej, trzeba wykonać, by przybliżyć się do wyznaczonego celu. Nie bój się pomyłki, słabości. Jeśli masz w sercu choć cień pragnienia zbliżenia się do Boga, On pierwszy wybiega Ci naprzeciw i uzdalnia Cię do bliskości ze sobą. „*Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona*” (1 Tes 5, 24).